

Wiesław Lipka

Konfederacja barska w "Beniowskim" Juliusza Słowackiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 65/1, 47-72

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

WIESŁAW LIPKA

KONFEDERACJA BARSKA
W „BENIOWSKIM” JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Źródła

Przystępując do pisania poematu o Beniowskim, Juliusz Słowacki miał w swej świadomości pewien obraz przebiegu konfederacji barskiej i losów samego bohatera. Na obraz ten złożyły się informacje zaczerpnięte z rozmaitych źródeł: z pamiętników, artykułów, utworów literackich osnutych na wydarzeniach barskich, z rozmów itd. Obecnie możemy konfrontować *Beniowskiego* tylko ze źródłami pisanymi. Przy tym nie zawsze można ustalić, czy Słowacki znał dany przekaz i czy miał go w pamięci pisząc poemat. Mimo to sporządzono zestawienia nie budzących wątpliwości lektur poety¹, których porównanie z tekstem *Beniowskiego* pozwala zaobserwować sposób wykorzystania tych źródeł w poemacie.

Takiego porównania poematu z pamiętnikami Maurycego Augusta Beniowskiego dokonał Stanisław Makowski. Stwierdził on, że Słowacki, swobodnie wykorzystując, przekształcając lub pomijając zawarte tam informacje, przeprowadza systematyczną deheroizację i polonizację swego bohatera. Deheroizacja jest dokonywana przez pomniejszanie pozycji społecznej Beniowskiego: gdy autor pamiętników podkreśla swój tytuł hrabiowski i talenty wojenne, bohaterem poematu jest przeciętny szlachetka, trochę z przypadku przystępujący do konfederacji. Polonizacja polega na zacieraniu jego cudzoziemskich koneksji a podkreślaniu polskości (aż po zastąpienie obco brzmiącego imienia August imionami Ka-

¹ Zob. K. Zimmerman, wstęp w: J. Słowacki, *Beniowski. Poema. Pięć pierwszych pieśni*. Brody 1905. — K. Kobzdaj [K. Kolbuszewski], *Czasy barskie w poezji Słowackiego*. W zbiorze: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego*. T. 2. Lwów 1909. — Ponadto J. Kleiner w objaśnieniach do edycji *Beniowskiego* (Wrocław 1949, BN I 13/14) wskazuje zbieżności tego poematu z innymi utworami literackimi oraz dziełami historycznymi.

zimierz Zbigniew i przeniesienie miejsca urodzenia z Węgier do Polski)².

Dodajmy, że Słowacki dokonuje nie tylko polonizacji, lecz także „podolizacji” Beniowskiego. Ukazuje go bowiem jako Podolanina z pochodzenia (I 2, I 52—53, III 707, VIII 241)³ i z działalności konfederackiej, mimo iż Beniowski — autor pamiętników — pisze w nich o odziedziczeniu posiadłości na Litwie, o swoim pobycie w okolicach Krakowa i o prowadzonych tam walkach. Celowość tego zabiegu — i dwu poprzednich — zostanie wyjaśniona w dalszych rozdziałach.

O ile pamiętniki Beniowskiego przyczyniły się do ukształtowania sylwetki tytułowego bohatera poematu, o tyle rysy pozostałych postaci historycznych oraz motywy związane z konfederacją barską i koliszczyzną zostały zaczerpnięte z innych dzieł, na których czele należy wymienić *Histoire de l'anarchie de Pologne* Claude'a Rulhière'a (wyd. 1: 1807), a także pamiętniki Jędrzeja Kitowicza (1840) i Józefa Wybickiego (1840), *Pamiętniki Soplicy* Henryka Rzewuskiego (1839—1841), *Wernyhorę* Michała Czajkowskiego (1838) i *Trzy wieszczby* Lucjana Siemieńskiego (1841).

Jedną z najbardziej spornych postaci konfederacji był ksiądz Marek Kitowicz pisze o nim lekceważąco⁴, niewiele więcej uznania ma dla niego Rulhière⁵. Wybicki — trzeźwy wojskowy — krytycznie w swych pamiętnikach ocenia jego działalność, mimo to przyznaje, że w czasach konfederacji wraz z innymi czcił go niemal jak świętego⁶. Wśród szerokich mas szlacheckich właśnie ta ostatnia postawa była powszechna. Przejął ją narrator pastiszowych *Pamiętek Soplicy*, przejęła ją również inteligencja czasów Słowackiego. Siemieński w objaśnieniach do *Trzech wieszczb* po zrelacjonowaniu krytycznych sądów Kitowicza, Wybickiego i Rulhière'a stwierdza:

Dzisiejsze pokolenie — sprawiedliwsze, a może głębiej wnikające w ducha, umieściło ojca Marka w poczet wielkich swoich męczenników⁷.

² S. Makowski, *Pamiętniki Maurycego Augusta Beniowskiego jako źródło poematu Słowackiego*. „Przegląd Humanistyczny” 1962, nr 4.

³ Praca ta oparta jest na tekście *Beniowskiego* zawartym w wyd.: J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*. Pod redakcją J. Kleinera. T. 5, 11. Wrocław 1954, 1957. (Z tejże edycji pochodzą cytaty oraz oznaczenia pieśni i fragmentów.) Przyjąłem jednakże poprawki dotyczące datowania, proponowane przez S. Makowskiego (*Chronologia i układ „Beniowskiego”*. „Pamiętnik Literacki” 1964, z. 1).

⁴ [J. Kitowicz], *Pamiętniki do panowania Augusta III i pierwszych lat Stanisława Augusta*. T. 2. Poznań 1840, s. 9—10.

⁵ C. Rulhière, *Histoire de l'anarchie de Pologne, et du démembrement de cette république. Suivie des Anecdotes sur la révolution de Russie*. T. 3. Paris 1807, s. 14, 96.

⁶ J. Wybicki, *Pamiętniki J... W..., senatora, wojewody Królestwa Polskiego*. T. 1. Poznań 1840, s. 96—97.

⁷ L. Siemieński, *Trzy wieszczby*. Paryż 1841, s. 98.

Słowacki nie rewiduje tej opinii: w *Beniowskim* ks. Marek jest prorokiem konfederacji — ale jest również dyplomata, prowadzącym pertraktacje z Krymem, a także dowódcą oddziału barszczan, zdobywającego zamek ladawski. Pewne rysy rubasznosci dopełniają portretu. Odpowiada on charakterowi utworu, w którym wzniosłość wyrasta z codzienności.

Inną ważną postacią poematu jest Sawa-Caliński, wedle określenia Słowackiego „pół Kozak a pół szlachcic”. Jego historyczny odpowiednik odznaczył się jako dobry dowódca w walkach konfederackich na Mazowszu. Piszą o tym Rulhière, Kitowicz oraz Rzewuski⁸. Kazimierz Kolbuszewski przypuszcza, iż Słowacki połączył postacie Sawy-Calińskiego i jego ojca, Sawy Czałego lub Czałenki, który walczył przeciw hajdamakom, i w ten sposób Caliński znalazł się na Ukrainie jako dowódca oddziału barszczan⁹. Dodajmy, że w powieści Czajkowskiego *Wernyhora*, którą poeta znał, Sawa został przedstawiony w swoim ukraińskim futorze¹⁰, co również mogło wpłynąć na lokalizację przygód bohatera w poemacie. Natomiast postać Swentyny to całkowita *licentia poetica* Słowackiego.

Równie swobodnie potraktowane są pozostałe postacie. Do zaczerpniętej z Rulhière’a wiadomości o zdradzie Dzeduszyckiego¹¹ (poeta zapewne nie wiedział, że francuski historyk podał tutaj informację nieprawdziwą¹²) dopisana została relacja o wydarzeniach z życia prywatnego rzekomego zdrajcy. Potocki, regimentarz generalny konfederacji, ma pewne cechy wojewody kijowskiego o tym samym nazwisku¹³. Branecki i Dzierżanowski, których pierwowzorami historycznymi byli: Franciszek Ksawery Branicki i Michał Dzierżanowski, zawdzięczają swe cechy Rulhière’owi i Kitowiczowi¹⁴. W rzeczywistości Dzierżanowski nie był związany z Branickim. Z Kitowicza została również zaczerpnięta charakterystyka Pułaskiego¹⁵, ale władza duchowa, jaką ma nad swoim otoczeniem bohater konfederacji, to motyw wprowadzony przez poetę-mistyka, a nie przez XVIII-wiecznego pamiętnikarza.

Nie tylko postacie — również wydarzenia historyczne traktowane są

⁸ Rulhière, *op. cit.*, t. 3, s. 178—180; t. 4, s. 221. — Kitowicz, *op. cit.*, t. 3, s. 174—182. — [H. Rzewuski], *Pamiętki J. Pana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego*. T. 3. Paryż 1841, s. 3—39.

⁹ Kobzdaj, *op. cit.*, s. 36—39.

¹⁰ M. Czajkowski, *Wernyhora. Wieszcz ukraiński. Powieść historyczna z roku 1768*. T. 2. Paryż 1838, s. 148—159, 343.

¹¹ Rulhière, *op. cit.*, s. 32—33.

¹² Zob. *Polski słownik biograficzny*. T. 6. Kraków 1948, s. 118.

¹³ Zob. Kobzdaj, *op. cit.*, s. 13—14.

¹⁴ Rulhière, *op. cit.*, t. 3, s. 42—43 (Branicki), 61—71 (Dzierżanowski). — Kitowicz, *op. cit.*, t. 2, s. 39—42 (Dzierżanowski), t. 3, s. 100—112 (Branicki).

¹⁵ Kitowicz, *op. cit.*, t. 2, s. 54—55.

przez poetę bardzo dowolnie. Przykładem może być krymska misja Beniowskiego. Konfederaci istotnie prowadzili rozmowy z chanem, ale ani ks. Marek nie był partnerem w tych pertraktacjach, ani też historyczny Beniowski posłem, nie mówiąc o fikcyjnym Borejszy. Wyprawa na Krym w ujęciu Słowackiego wydaje się więcej zawdzięczać *Pamiętkom Soplicy* Rzewuskiego (postać Abdulewicza jest analogiczna do osoby Azulewicza z *Pamiętek*) niż relacjom historyków.

Liczne szczegóły z dzieła Rulhière'a (i z pamiętników) zaczerpnął Słowacki opisując wydarzenia koliszczyzny. Ale i tutaj korzysta z niego we właściwy sobie sposób, traktując je jako zbiór informacji o poszczególnych wypadkach. Podobną metodę stosuje w całym poemacie. Rulhière w swoim dziele zwraca uwagę przede wszystkim na działania dyplomatyczne i wojenne, w *Beniowskim* zaś jedyną misją dyplomatyczną jest humorystycznie przedstawiona wyprawa na Krym, zakończona bardzo nikłym w skali kraju osiągnięciem, jakim było przydzielenie dwustu Tatarów na usługi barszczan. Słowacki nie zamierzał nakreślić politycznego obrazu konfederacji. Jak się wkrótce przekonamy, początkowo nie interesował go także przebieg działań wojennych.

Wojna

Rulhière w *Histoire de l'anarchie* informował o ważniejszych zbrojnych poczynaniach konfederatów, ale były to zazwyczaj suche relacje. Spośród wymienionych wyżej dzieł mówiących o konfederacji najbardziej plastyczne opisy walk zawierały *Pamiętniki* Kitowicza i *Wernyhora* Czajkowskiego, ale i one nie mogły stać się wzorem dla poezji Słowackiego. Wzorów takich należałoby raczej szukać w wielkich poematach o wojnie, które autor *Beniowskiego* znał doskonale i nieraz w utworze przywoływał: w *Iliadzie*, *Orlandzie szalonym* i *Jerozolimie wyzwolonej*.

Jednak bitwy i pojedynki w pieśniach *Beniowskiego* powstałych w latach 1840—1841 ukazane są zupełnie inaczej niż w tych poematach. Słowacki nie dba o dokładne nakreślenie sytuacji lub nawet rezygnuje z niego całkowicie, osiągając w zamian inne efekty poetyckie.

Tak właśnie postąpił relacjonując zajęcie zamku ladawskiego przez konfederatów. Czytelnik dowiaduje się najpierw, że do rąk Regimentarza przybito nożem dokument; potem ujawniony zostaje sprawca tego czynu, ks. Marek, który w tajemniczy sposób znalazł się w zamku. Dopiero równie nieoczekiwane pojawienie się konfederatów, którzy opanowali zamek, przynosi wyjaśnienie całego zajścia.

Podobnie walka z chłopami ladawskimi jest tylko wspomniana przez ks. Marka (II 410—412, 697—710), zaś o jej wyniku dowiadujemy się z ust następnej nieoczekiwanej pojawiającej się osoby — Sawy, który

swoim wejściem zakłóca poważny nastrój zgromadzonych w sali zamkowej.

Pierwszym obrazem batalistycznym jest opis oblężenia Baru, które Beniowski ogląda z odległego wzgórza:

Bar jak na dłoni widział, lecz oparem
 Wpół przesłonięty, blady; wojska w linii
 Jak małe nitki mrówek, a na murze
 Rozwijał się dym z harmat w białe róże.
 I w téj girlandzie niby z róż śmiertelnych
 Stało miasteczko w powietrznych błękitach,
 Wyrzucające błysk do żądał pszczelnych
 Podobny... [...] [III 157—164]

Metafora „rozwijał się dym z harmat w białe róże” jest zapewne reminiscencją dawnych rycin, na których przy wylotach luf armatnich przedstawiano drobne kłęby dymu. Cały zaś bardzo delikatnie nakreślony obraz jest ciekawy plastycznie, ale nie daje pojęcia o sytuacji militarnej, podobnie jak następujące potem efektowne porównania odgłosów bitwy:

Kule szumiały po żytach,
 Gwizdały do jędz podobne piekielnych;
 Lub po moskiewskich trącając jelitach,
 Przebiegłszy całe plutony po szarfie
 Na ludziach grały jękiem — jak na harfie. [III 164—168]

Z ogólnego obrazu wyodrębnia się postać Józefa Pułaskiego, który

stanął na okopach,
 Wzniósł rękę, czapkę przekreślił na ucho;
 I działa jak psy legły mu przy stopach;
 On je pogładził i szczerknęły głucho. [III 177—180]

Po szkicowym opisie krajobrazu narrator w końcowej strofie mówi o ruchach wojsk:

Tu długim, czarnym, mrówczanym łańcuchem
 Zbliża się Moskal pieszy ku mieścinie,
 Tu kawaleria się wężowym ruchem
 Z jaru wywija, zbiera, szczęka, płynie,
 Kłania się, kiedy kula ponad uchem
 Gwiźnie — i znów się prostuje, gdy minie,
 Tu garść Kozaków jakby oczeretów
 Kępa — tu błyski szabel — tam, bagnatów ¹⁶. [III 193—200]

Czterokrotne „tu” i jedno „tam” nie wyjaśnia oczywiście sytuacji bitewnej; ostatnia strofa, jak cały obraz oblężenia, jest zapisem impresji

¹⁶ Nie Homer ani Tasso, lecz Mickiewicz był tu wzorem. Podobne opisy można znaleźć w *Reducie Ordon*, a także w *Przeglądzie wojska z Ustępu* cz. III *Dziadów*.

wzrokowo-słuchowej, której doznaje obserwator o wrażliwości Słowackiego, nie zaś wyruszający na wojnę konfederat.

Walka Beniowskiego z kozakami została tylko napomknięta (III 303—306), natomiast więcej miejsca zajął opis jego pojedynku z Sawą. Książę Marek widzi obu walczących, gdy z wzniesionymi szablami pędzą ku sobie na koniach, tworząc „uroczą tęczę”. Po jednym złożeniu rozjeżdżają się, a w ponownym spotkaniu —

tnąc sztuką krzyżową,
Beniowski, zgrabnie skoczywszy na stronę,
Dał szacht tak płytki koniowi nad głową,
Ze mu z przyciętych uszu, dwie czerwone
Trysły fontanny; [...] [IV 163—167]

Po tym opisie, gdzie poeta użył nawet dwóch terminów szermierczych, z których jeden prawdopodobnie nigdy przedtem nie istniał¹⁷, następuje porównanie konia do delfina w złotym czapraku, wyrzucającego krew pyskiem. Narrator powraca jednak do pojedynku: Sawa dobył z olster pistoletu

i spokojnie mierzył
Do bohatera pieśni, między oczy: —
I gdyby krzemień był spadł i uderzył
W dekę... co skrami pryskając odskoczy —
Pewnie by więcej mój bohater nie żył.
Bo sam wyznawał, że w szturmaku onym
Widział przybitą kulę czémś czerwonym. [IV 178—184]

Działanie zamku skałkowego zostało przedstawione właściwie, natomiast pomieszenie pistoletu ze szturmakiem, czyli garlaczem, dowodzi niefrasobliwości poety wobec szczegółów technicznych.

Następują jeszcze dwie dygresje, po czym interwencja Swentyny przerywa pojedynek. Kończą się też sceny bitewne pierwszej części *Beniowskiego*.

W dalszych pieśniach, po żartobliwie ujętej, bardzo ubogiej w szczegóły relacji o walce bohatera na dworze chana (X 169—285), widzimy Beniowskiego, jak ze swymi Tatarami posuwa się taborem na odsiecz Barowi (XIII 88—171, XIV), walcząc z napotkanymi oddziałami wroga.

¹⁷ W słowniku Lindego „szacht” jest tylko terminem górniczym. W słownikach: Warszawskim i Doroszewskiego występuje także w znaczeniu ‘raz; cięcie szablą’, a za przykłady użycia służą: cytowany tu fragment poematu oraz jedno zdanie Sienkiewicza, który mógł ten termin zaczerpnąć z *Beniowskiego*. Jako domniemane źródło tego słowa podano niemieckie „schacht”, które jest terminem górniczym i jako taki weszło do języka polskiego. Wydaje się, że nowe słowo powstało w wyniku (chyba nieświadomej) kontaminacji szermierczego terminu „sztych” z rębajłowskim „szach” (np. w wykrzykniku „szach-mach!”).

Jedną z bitew podjął dla zdobycia nieprzyjacielskich armat i gdy wraca z nimi do obozu,

wozy Borejsza odmyka,
 Na szlachtę czeka, rozsuwa kolaski;
 Rzekłbyś... że widzisz dobrego ptasznika,
 Który otworzył swoje samotrzaski.
 Leci szarego chmura wojownika,
 Turkocą działa, idą z szabel blaski,
 Wpadają w tabor... Wódz nie przewodniczy;
 Stanął przy bramie i rycerzy liczy.

 Jak pasterz stary, gdy pastuszki wiodą
 Bydło, nie idzie spocząć do piekarni,
 Lecz przy oborze rozlicza się z trzodą;
 Tak i wodzowie — gdy są gospodarni,
 Wyżsi od ludu sercem i urodą,
 A jako żołnierz krwią i prochem czarni —
 Nim pójdą w namiot, to wiedzą najpierwsi,
 Ile kul padło w sztandar — ile w piersi... [XIII 132—147]

W przeciwieństwie do bardzo malarskich porównań, stosowanych poprzednio przez Słowackiego, tutaj użył on porównań homeryckich, typowych m. in. dla *Jerozolimy wyzwolonej*:

Jako więc pasterz, kiedy pełna gromu
 I wichru chmura z daleka przychodzi,
 A zewsząd ognie błyskają — do domu
 Przed niepogodą stada z pól uwodzi,
 Albo je w ciszą pędzi po świadomu,
 Uchodząc przyszłych niebieskich powodzi,
 I przednie laską i głosem prostuje,
 A sam ostatnie — ostatni zajmuje:

 Tak Sultan — [...] ¹⁸

— itd. Zbieżność obrazowania jest może przypadkowa, ale nieprzypadkowe wydaje się wprowadzenie tego typu porównań do *Beniowskiego*. W następnym rozdziale powiemy o zwiększonym zainteresowaniu Słowackiego poematem Tassa, które wystąpiło na przełomie lat 1841 i 1842; tutaj zaś zwróćmy uwagę, że wojenny ton *Jerozolimy wyzwolonej* znalazł swe odbicie nie tylko w cytowanych porównaniach. Narrator opisuje także życie obozowe: żołnierze czyszczą zdobyczne działa, odpierają szturm nieprzyjaciela; Beniowski wystawia strażę, sprawdza stan taboru i obserwuje pozycje rosyjskie. Również w redakcji drugiej poematu, po-

¹⁸ P. Kochanowski — T. Tasso, *Gofred abo Jeruzalem wyzwolona*. Opracował S. Grzeszczuk. Przypisy R. Pollaka. Warszawa 1968, s. 631—632.

wstałej w pierwszej połowie 1842 r., uwidoczniło się zafascynowanie wążkiem rycerskim, wyrażone w słowach narratora:

Tu mimowolnie mi duch jakiś boju,
Kryjący tych wojsk szalonych zbliżenie,
Głos mój nagina do lepszego stroju
I moim piersiom daje szersze tchnienie;
Opiszę ten bój... [...] [VII B 9—13]

Następujący potem opis bitwy stosunkowo dokładnie oddaje jej przebieg. Walka toczy się w dolinie; hajdamacy Żeleźniaka są przypierniani do ostrokołu przez oddziały konfederatów, potem wycofują się za łańcuch własnych wozów. Potocki przypuszcza szturm do taboru, lecz nagle zza okolicznych wzgórz pojawiają się Kozacy z oddziału Sawy, którzy przyłączyli się do koliszczyny. Stratowawszy szwadron Piwnickiego, atakują główne siły konfederackie, a wówczas Żeleźniak otwiera tabor i naciera z przeciwnej strony. Potocki wycofuje się na dawne stanowisko, okazuje się jednak, że przebywa tam pijane i żądne mordu chłopstwo. Polacy są więc otoczeni z trzech stron.

Z powodu łuk w tekście nie znamy dalszego przebiegu bitwy, z narysowanej poprzednio sytuacji wynika jednak, że Potocki poniesie porażkę; znajduje to potwierdzenie w końcowym fragmencie pieśni, w którym pojawienie się Wernyhory na polu bitwy uśmierza hajdamaków, a pozostawieni w spokoju konfederaci wycofują się — jedni na Podole, inni do Turcji.

Zgodnie z techniką opisu bitwy w poemacie heroicznym narrator *Beniowski* na tle ogólnej sytuacji przedstawia poszczególne epizody. Widzimy więc dowódców: Potockiego, w otoczeniu osłaniających go żołnierzy, oraz Żeleźniaka, przeskakującego ostrokoł i ustawiającego tabor; Kozaka podniesionego w górę na ostrzach dzid oraz śmierć dwóch rycerzy, zadaną im przez Hudymę i żonę sotnika.

W pieśniach powstałych po napisaniu redakcji drugiej wojenny ton poematu już nie występuje. Nie pojawiają się zresztą żadne sytuacje bitewne, poza jedną w tzw. pieśni XI, zarysowaną bardzo pobieżnie. Przyczyna zmiany leży w nowej ocenie konfederacji barskiej. O przekształceniach tej oceny powiemy w części następnej.

Wznoszenie szabli i wznoszenie ducha

Jedno uderza, kiedy sprawie konfederacji przypatrzymy się z zaprezentowanych w dobie romantycznej niepodległościowych punktów widzenia: miała ona być pierwszym polskim powstaniem narodowym w tej panoramie, której środkowym ogniwem jest dla nas powstanie listopadowe. Środkowym, jeśli weźmiemy pod uwagę powstanie styczniowe. Natomiast romantycy polistopa-

dowi skonstruowali swoisty tryptyk niepodległościowy: konfederacja barska, insurekcja kościuszkowska, powstanie listopadowe¹⁹.

W poemacie Słowackiego o konfederacji barskiej nazwisko Kościuszki pojawia się dopiero we *Fragmencie o Kazimierzu Pułaskim* z r. 1846. Powstańców listopadowych reprezentuje Emilia Plater, niewątpliwie dzięki Mickiewiczowi:

Nasz bohater
Dom swój opuszczał ze swym starym sługą,
Jak opuszczała swój dom panna Plater....
A kiedyś, dawniej, Czarniecki z koczuga.... [I 337—340]

Mamy więc jednocześnie odwołanie się do tradycji dawniejszej. Narrator przecież zapowiada, że w poemacie „nowi wystąpią rycerze, / Ułani, dawnych synowie husarzy” (I 356—357), a bitwa Potockiego z hajdamakami, opisana w pieśni VII B, przyrównana jest do bojów, jakie stacjali Sobiescy. Spotkawszy się z księdzem Markiem, mówi bohater utworu:

„Jestem Beniowski, jechałem do Baru,
Abym ojczyźnie mojej służył szablą
I całą duszą. [...]
[.]
[...] Znajdziesz wśród czaharu
Dwa trupy, które Pluton swoją grablą
Weźmie, i w ogień piekielny zagrabi.
Więcej mu takich dam, na honor hrabi!

„[.]
[...] chcę iść w zawody
Z przodkami, jako człek na sławę czuły,
I mocno hańbę ojczyzny czujący;
Niedoświadczony jeszcze — lecz gorący.” —

Gdy tak przemówił, ksiądz Marek otworzył
Ramiona i jął ścisnąć postać giętką:
„Ja znałem twego ojca; gdyby dożył,
Pewnie by twoją chęć pochwalił pędką.
[.]” [III 689—708]

Ojciec, przodkowie, Czarniecki, Sobieski — to piękna tradycja i jeśli „nowi rycerze” w konfederatkach okażą się godni „dawnych husarzy”, to można od nich oczekiwać nie tylko męstwa, lecz także prawdziwej, mądrej miłości ojczyzny.

Mimo krytycznego ukazania przywódców konfederacji jej patriotycz-

¹⁹ M. Janion, M. Żmigrodzka, *Tradycja barska w dobie romantyzmu*. W zbiorze: *Przemiany tradycji barskiej. Studia*. Pod redakcją Z. Stefanowskiej. Kraków 1972, s. 113.

ny charakter nie jest w *Beniowskim* podawany w wątpliwość. Słowacki pozostaje tutaj w zgodzie z panującą wśród polskich romantyków opinią: uczestnictwo w walce barskiej było obowiązkiem wszystkich prawych Polaków²⁰. Takich ludzi ujrzała w Ladawie panna Aniela:

Byli to wszystko szlachcice ubodzy,
 Patryjotyczni bardzo, bogobojni,
 Na pierwszy ogień szli, stali przy bramach,
 Choć zimno, rzadko który w lisich błamach. [II 589—592]

„Szlachcice ubodzy, patryjotyczni bardzo, bogobojni” — to najkrótsza formuła określająca charakter ruchu barskiego, jaki ukazuje Słowacki w przedmistycznej części poematu.

Magnaci przedstawieni w *Beniowskim* przedmistycznym zasługują na potępienie. Dziejuszycy jest wrogiem konfederacji; Joachim Potocki i Michał Krasiński to jej nieudolni przywódcy (IV 13—21); zwłaszcza Potocki, kierujący się nadmiernymi ambicjami osobistymi, jest przyczyną rozbicia dowództwa (IV 8—9; IX 297—299, 315—320). List i poselstwo księcia Radziwiłła do chana krymskiego są wprawdzie doskonałym dowcipem, niemniej trudno aprobować podobną działalność dyplomatyczną. Przypomnijmy jeszcze znamienne porównanie: panowie

przy stole siedzą
 I smaczno chłodnik zabieleny jedzą...
 Jak Leonidas... co czarną polewkę
 Jadł... w Termopilach.... [...] [VII 55—58]

Aluzja do *Pana Tadeusza*? Niewątpliwie tak, lecz także do *Grobu Agamemnona*, a zestawienie zabielenego chłodniku panów polskich z czarną polewką Leonidasa jest równie wymowne, jak przeciwstawienie nagiego trupa Leonidasa bogatym pasom i kontuszom. Nie magnaci, lecz „szlachcice ubodzy” są główną siłą konfederacji.

Porównajmy ten obraz z opinią historyka:

W sferze szlacheckiej najważniejszym faktem tego okresu jest wyzwolenie średniego ziemiaństwa i drobiazgu spod wpływu możnowładców [...]. W chwili gdy przyszło „dać dusze za testament ojców”, wielcy panowie jako ogół nie dali ani dusz, ani ciał, ani nawet przyzwoitej części majątku²¹.

Działalność tych, którzy konfederację poparli i stanęli na jej czele, była zwykle niezdecydowana, a spory wśród przywódców rozbiły jedność związku²².

Trafna ocena roli magnatów, jaką daje poemat, jest zgodna z obiego-

²⁰ *Ibidem, passim.*

²¹ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, T. 2. Warszawa 1938, s. 388.

²² *Ibidem*, t. 1 (1936), s. 210 n.

wymi poglądami romantyków²³. One też wpłynęły na ukształtowanie obrazu konfederacji jako ruchu niemal wyłącznie szlacheckiego²⁴, co jednak nie jest zupełnie ściśle. Konopczyński pisze:

Ruchem szlacheckim była i pozostała do końca konfederacja barska w założeniu i wykonaniu, i to wbrew tym wyjątkowym ludziom, którzy wyobrażali sobie możliwość rozszerzenia jej na inne warstwy i uważali to za pożądane. Była szlachecką z ducha — ale nie wyłącznie szlachecką z ciała.

Wykazy barszczan, którzy wpadli w niewolę rosyjską, świadczą bowiem, iż większość żołnierzy konfederackich to nie szlachta, lecz mieszczanie i chłopci.

Stąd jednak, że szlachta umiała wciągnąć do służby ludzi warstw niższych, nie wynika, żeby ów ruch miał polityczne oblicze demokratyczne i narodowe albo też społeczny charakter ogólnostanowy. [...] Różne pierwiastki społeczne służyły interesom Rzplitej szlacheckiej²⁵.

W *Beniowskim* o chłopach i mieszczanach nie ma żadnej wzmianki, a występujący tu Kozacy niezbyt są zainteresowani sprawą konfederacji: przekonał się o tym Sawa-Caliński, związany przez własnych ludzi. Wydaje się więc, że siłę zbrojną barszczan stanowiła niemal wyłącznie szlachta. Takie wyekspozowanie warstwy dominującej ideologicznie pojawia się często w literaturze.

Patriotyzm konfederatów był patriotyzmem szlacheckim; to ograniczenie tkwiło także w tradycji, do której odwołuje się narrator *Beniowskiego*, zaś starosta Suchodolski

Nie był [...] bez nabożeństwa
Dla dawnej szlachty... i czuł, że w jej siłach,
Dopóki z ludu nie wytrysną nowe,
Leżało całe życie narodowe. [XII 213—216]

Konfederacja miała też drugi aspekt: jednym z jej celów była detronizacja króla.

W *Panu Tadeuszu* Maciek, zwany Kurkiem na Kościele, z konfederata staje się stronnikiem królewskim, gdyż widzi w tym dobro ojczyzny. Również pan cześnik parnawski z *Pamiętek Soplicy* w ślad za księciem Radziwiłłem uznaje autorytet Stanisława Augusta. Jednak większość pisarzy romantycznych nie szczędzi królowi przygan, oskarżeń, wyzwisk²⁶: antykrólewskie nastawienie konfederacji stanie się zrozumiałe, jeśli w postaci Poniatowskiego zobaczymy człowieka narzuconego przez Katarzynę II i służącego interesom jej imperium, a przy tym reformatora burzą-

²³ Janion, Żmigrodzka, *op. cit.*, s. 122.

²⁴ *Ibidem, passim.*

²⁵ Konopczyński, *op. cit.*, t. 2, s. 375—376.

²⁶ Janion, Żmigrodzka, *op. cit.*, s. 122—123.

cego zaakceptowany przez szlachtę stan wewnętrzny państwa²⁷. Jest więc znamienne, że w przedmystycznej części *Beniowskiego* Słowacki stara się nie mówić o wrogości konfederacji wobec króla. Mamy wprowadzić wielkiego łotra Dzieduszyckiego, który jest regimenterem wojsk królewskich, ale, jak później stwierdzimy, znalazł się on w poemacie przede wszystkim jako rywal Beniowskiego. W związku z postacią Dzieduszyckiego król wspomniany zostaje dwukrotnie w pieśni II (249—250, 270): pierwsza wzmianka sugeruje, że być może, nie ponosi on odpowiedzialności za czyny takich dowódców swoich wojsk, jak Dzieduszycki; druga ma ton obojętny (podobnie w. 734 tej pieśni, gdzie również mowa jest o królu). Oblężenie Baru Słowacki przypisuje Kreczetnikowowi (III 139—140), nie wspomina natomiast o udziale wojsk królewskich z Branickim na czele, o czym niewątpliwie wiedział (Branicki — znów obok Kreczetnikowa — pojawi się jako zdobywca Baru w *Księdzu Marku*).

Zacieranie w *Beniowskim* wrogości barszczan wobec króla jest zabiegiem celowym. Poeta z pewnością widział różnicę między antyrosyjskim a antykrólewskim nastawieniem konfederatów: pierwsze prowadziło do walki o pełną niepodległość, drugie do wojny domowej, rzucającej cień na konfederację. Bohater pozytywny nie powinien brać udziału w tak dwuznacznym ideologicznie ruchu.

Szlachcice zgromadzeni w Ladawie byli bogobojni — to oczywiste, jeśli pamiętamy, że jednym z zadań konfederacji była obrona katolicyzmu. Religijny charakter ruchu był mocno podkreślany w zewnętrznych oznakach²⁸. Słowacki, niechętny formalistycznemu traktowaniu wiary, nie pisze jednak o chorągwiach i szkaplerzach. Konfederaci z Ladawy są „bogobojni”, a więc wierzący głęboko, lecz nie krzykliwie. O religijności Beniowskiego mówi tylko fakt, że opuszczając dom dał

w rękę księżą
Ostatnie grosze dwa za ojca duszę,
I na ornaty dwa ojca kontusze. [I 38—40]

Poza tym o Bogu i religii w pierwszych pieśniach mówi tylko ks. Marek. Jak już zauważyliśmy, działa on wszechstronnie, jako żołnierz, wódz i natchniony prorok, widzący cel konfederacji w obronie ojczyzny na równi z obroną wiary (IV 406), czemu służyć ma walka zbrojna i pomoc sprzymierzeńców — nawet jeśli są oni mahometanami — nie mniej niż modły i polecenie się Bogu.

Reasumując możemy powiedzieć, że Słowacki pisząc przedmystyczne pieśni *Beniowskiego* podkreślił te cechy konfederacji barskiej, które oce-

²⁷ J. Michalski, *Mentalność polityczna konfederatów barskich. Próba charakterystyki*. W zbiorze: *Przemiany tradycji barskiej*, s. 15—16.

²⁸ Konopczyński, *op. cit.*, t. 1, s. 32.

niał wówczas pozytywnie — przede wszystkim więc traktował ją jako walkę przeciw obcemu panowaniu w Polsce. Wrogość konfederatów wobec króla i wynikła stąd wojna domowa uległy znacznemu zatuszowaniu. Uwydatniony został szlachecki charakter konfederacji i szkodliwy wpływ tych magnatów, którzy się do niej przyłączyli. Poeta podkreślił religijność barszczan, zastąpił jednak dewocję i fanatyzm — głęboką wiarą, połączoną z praktycznym działaniem. Słowacki narzucił konfederacji własny ideał wojny o niepodległość — ideał z roku 1840.

Na przełomie lat 1841 i 1842 w *Beniowskim* pojawia się nowa wizja konfederacji barskiej. Być może, nasunął ją wspomniany już poemat *Trzy wieszczby*. W objaśnieniach do wieszczby drugiej Siemieński pisze, że ksiądz Marek „pojawia się nam jak drugi Piotr Eremita, [...] zagrzewający do tej nowej krucjaty przeciw szymatycznej Moskwie”²⁹. To porównanie musiało oddziaływać na poetę, w którego pamięci czytelniczej poczesne miejsce zajmowała *Jerozolima wyzwolona*.

Jakiegokolwiek były tego przyczyny, dla nas interesujący jest fakt, że staroście Suchodolskiemu, poecie i dziejopisowi konfederacji, wojna się

W dziwacznych bardzo kształtach malowała
Jak jakaś cudna krucyjata święta,
Która pod tęczą Bożą... szła i stała
W niej jako w bramie [...] [XII 178—181]

Że chodzi tu o krucjatę z *Gofreda*, wskazuje, jak zauważył Julian Krzyżanowski, postać Wernyhory³⁰, który Suchodolskiemu

zdawał się figurą
Podobną do tych dawnych czarodziei...
Których Tassowe malowało pióro...
W Jerozolimie..... [...] [XII 185—189]

Aluzje do wojen krzyżowych pojawiają się także w redakcji trzeciej: Potocki, przemawiając do szlachty, porównuje konfederatów z wodzami Askalonu, noszącymi krzyże na piersiach i sztandarach (VIII C 64—65); w tej samej pieśni narrator mówi:

I mam ogromną wojnę Bożą w planie,
Podobną wojnie jakiej starożytnej, [VIII C 155—156]

Wpływ *Jerozolimy wyzwolonej* uwidocznił się również w poetyce *Beniowskiego*, czego przejawem było odmienne niż w pieśniach I—X ujęcie

²⁹ Siemieński, *op. cit.*, s. 95. Recenzja tego utworu ukazała się w „Demokracie Polskiej” z 30 IX 1841.

³⁰ J. Krzyżanowski, „Jeruzalem wyzwolona” *Tassa—Kochanowskiego a romantycy polscy*. „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 4, s. 399.

tematu wojennego; ponadto w redakcji trzeciej spotykamy (zarzucony zresztą) „argument” wzorowany na argumentach epopei Tassa.

W *Jerozolimie wyzwolonej* religia jest pobudką działań krzyżowców. Rycerze chrześcijańscy w częstych modłach proszą Boga o protektorat dla swych poczynań, potwierdzeniem zaś tego protektoratu są cudowne zdarzenia i sny zesłane przez niebiosy. Nie wynika stąd jednak, że sztuka wojenna ma niewielkie znaczenie — przeciwnie: opisy uzbrojenia, fortyfikacji, pojedynków zajmują znaczną część poematu (zwłaszcza w kształcie, jaki nadał mu Piotr Kochanowski). Szturm na Jerozolimę umożliwił nie Piotr z Amiens, najpoboźniejszy wśród chrześcijan, lecz najwaleczniejszy z nich, Rynald, niedługo po wydobyciu się z sideł wszechucznej miłości. Ostateczny zaś triumf krzyżowców przedstawia wielka bitwa, zakończona ich zwycięstwem militarnym, które utożsamione jest ze zwycięstwem idei.

Podobnie w pierwszych pieśniach *Beniowskiego* przewagi wojskowe są głównym środkiem zapewnienia sukcesu konfederacji. Gdy jednak pojawia się myśl o krucjacie barskiej, po krótkim okresie zafascynowania rycerskim tonem *Gofreda* ocena wojny konfederackiej ulega zmianie, czego najlepszym dowodem jest luźna strofa, zapisana 16 października 1842, którą miał wypowiedzieć ks. Marek:

Ty żyjesz jeszcze rycerza żywotem,
Ale daleko ci jeszcze do tego,
Abyś czuł żywot rycerza Bożego,
Który już siebie nie maluje złotem,
Ani się konia zatrudnia obrotem
Ani jest cały w każdym szabli cięciu,
Ale już w ducha swego niebowzięciu
Stanąwszy czueiem na Aniołów progu,
To wali — co się tu sprzeciwia Bogu.... [*Próby uzupełnienia
lub przetworzenia redakcji pierwszej w du-
chu towianizmu, I*]

Czyżby szabla przestała być właściwym środkiem do osiągnięcia celu konfederacji? Czy też zmienił się cel?

W dramacie *Beniowski*, napisanym — według Makowskiego³¹ — w pierwszych miesiącach r. 1842, czytamy:

[CHRYSTUS]

— O Jeruzalem — Jeruzalem sławiańska — przychodzi godzina, że będziesz rozwaloną, i rozbitą jak naczynie garnarza.

— Dlaczegoście wy mury nie szły na południe? — Dlaczegoście wy wieże nie szły z krzyżami na głowach mówiąc... Chrystus! Chrystus! —

³¹ Makowski, *Chronologia i układ „Beniowskiego”*, s. 52.

— Stałyście na miejscu — jako morze bez fali... zasypiałyście jako trumny ołowiane —; gdzie była praca i kuźnie nowych myśli... nie było was. [II 1—9]³²

Spotykamy tu już wyraźny wpływ towianizmu. Chrystus wyrzuca Polakom, że nie brali udziału w wyprawach krzyżowych; w świetle poglądów towianistycznych była to bezczynność ducha, która musi wyrzucić ujemny wpływ na dalsze losy narodu. Przyjdzie więc czas kary, której egzekutorami będą zaborcy Polski.

W systemie towianistycznym duch lub społeczność duchów może się wyzwolić spod obciążenia opieszałością przodków biorąc „wyższy ton”, czyli wznosząc się na odpowiedni poziom doskonałości duchowej. Dla Polaków okazję ku temu stanowi udział w konfederacji barskiej, która jest nową krucjatą: tak właśnie głosi ją ksiądz Marek w dramacie o Beniowskim (II 88—90).

Nowa krucjata nie jest jednak skierowana, jak u Siemińskiego, „przeciw szymatyckiej Moskwie”: barszczanie mają walczyć przeciw zagrażającej krajowi potędze polityczno-wojskowej. Nie ma w *Beniowskim* wzmianek wskazujących, że celem konfederacji było zwalczanie prawosławia lub protestantyzmu. Dla Słowackiego „wojna Boża”, którą „miał w planie”, nie musi być wojną religijną, bowiem zwycięstwo zbrojne nie jest przez niego utożsamiane z osiągnięciem duchowym, jak to miało miejsce w *Jerozolimie wyzwolonej*. Wojna toczy się na dwóch planach: konfederacja, zawiązana przeciw panowaniu rosyjskiemu na terytorium Polski, jest zarazem krucjatą, „na niebie walką i duchów wielkim zamieszaniem”. Jedynie ta ostatnia jest w świetle systemu mistycznego znacząca, p r a d z i w a, natomiast sukcesy i niepowodzenia żołnierzy konfederackich są tylko refleksem pracy lub bezczynności ducha.

Czuje już szlachta... że nie o to chodzi,
Aby wypędzić króla i Moskala;
Tu duch powstaje... a Pan Bóg dowodzi, [VIII C 183—185]

Chodzi więc o rozwój duchowy. Realizuje się on m. in. przez udział w konfederacji, ale udział z pełną świadomością jej rzeczywistego znaczenia i z odpowiednim orężem, o którym mówił ksiądz Marek słowami przytoczonej wyżej strofy o żywocie rycerza bożego. Właściwe znaczenie udziału w konfederacji przeczuwała nawet zgromadzona w Ładawie szlachta, dla której

świat [...] już był opalem
I tęczę... i gwiazd pełną i promieni,
Za którą złota stała Jeruzalem,
Drzew szmaragdowych pełna — i kamieni,
Z których jeden jest męczeńskim koralem

³² Słowacki, *Dzieła wszystkie*, t. 10 (1957), s. 33.

I ciągle od krwi polskiej się czerwieni,
 A bramy, co się przed polskimi berły
 Odemkną — z łyż są jednej — z jednej perły.... [VIII C 33—40]

Według *Apokalipsy św. Jana* z końcem świata ma z nieba zstąpić nowa Jerozolima, oblubienica Boska. Opis tego miasta przedstawia się następująco:

A było budowanie muru jego z kamienia jaspisu; a samo miasto złoto czyste, podobne szkłu czystemu.

A fundamenty muru miasta ozdobione wszelakim kamieniem drogim. Pierwszy fundament jaspis, wtóry szafir, trzeci kalcedon, czwarty smaragd;

piąty sardoniks, szósty sardiusz, siódmy chrysolit, ósmy berillus, dziewiąty topazus, dziesiąty chrysopras, jedenasty jacynt, dwunasty ametyst.

A dwanaście bram są dwanaście pereł, każda z osobna; a każda brama była z jednej perły [...]. [XXI, 19—22]³³

Cytowana strofa *Beniowskiego* jest aluzją do objawienia św. Jana. Oczywisty staje się cel ostateczny prac i cierpień, dokonujących się w życiu ludzkim: przyspieszenie panowania królestwa niebieskiego, które ma nastąpić po wypełnieniu się dziejów ziemskich.

świat ten jest duchów robotą,
 Prac naszych wieczną księgą.... z klamrą złotą —
 Zamkniętą przez Chrystusa.... a stąd wnioski,
 Ześmy go wzięli błotem — a oddamy
 Słońcem.... na wielki sąd gotując Boski
 Gwiazdę bez piętna żadnego i plamy, [*Próby zespolenia „Beniowskiego” z „Królem-Duchem”, I 87—92]*

Ciąg wydarzeń historycznych okazuje się tylko częścią systemu eschatologicznego. Każde pokolenie przybliży lub oddala królestwo niebieskie dla ludzkości przez swój udział w historii; dlatego konfederacka „nowa Jerozolima” jest ozdobiona klejnotami, które barszczanie osiągnęli przez swoje męczeństwo.

Konfederacja upadła, a wkrótce potem nastąpiły rozbiory Polski. Fakt, który Słowacki przypomina dopiero w dalszej części *Beniowskiego*³⁴, zyskuje uzasadnienie w ramach systemu mistycznego: konfederaci nie umieją jeszcze żyć „żywotem rycerza Bożego”. Anioł, który zszedł do celi księdza Marka, mówi:

„Księżę,
 Zaprzestań twojej z Lachami roboty,

³³ *Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa*. [Przekład J. Wujka]. Lwów 1839.

³⁴ Mówimy tu o warstwie fabularnej poematu, gdyż oczywiście każda dygresja na aktualne tematy narodowe, pojawiająca się w przedmystycznym *Beniowskim*, może przywoływać myśl o niewoli Polski.

Bo ich myśl — myśli Boskiej nie dosięże.

[.]” [Próby uzupełnienia lub przetworzenia redakcji pierwszej w duchu towianizmu, II, rzut I, 2—4]

To samo przekonanie w sarkastyczny sposób wyrażają strofy mówiące o szlachcie, która marzy o „nowej Jerozolimie”, a której przewodzi leżący pod stołem Poetyło.

W mistycznej części poematu znaczenie konfederacji barskiej nie jest umniejszone — przeciwnie: nie przestając być walką o niepodległość narodu polskiego, staje się ona stopniem na drodze rozwoju duchowego, prowadzącego ku wszechdoskonałości. Inaczej natomiast ocenia teraz poeta dziarskich rycerzy konfederackich, którzy nie dorastają do idei nowej krucjaty, wojny, w której zwyciężyć można pracą ducha, bo tylko ona przynosi wyzwolenie. Wśród barszczan kilku zaledwie potrafi wznieść się na odpowiedni poziom. Jednym z nich jest ks. Marek, któremu powierzona zostaje misja wielka, choć niekonsekwentnie określona:

„[.]
 Spij... boś skazany na ukrzyżowanie
 I wielkie dzieła — dzieją się przez ciebie.
 Ty na ojczyzny ostatnim pogrzebie
 Będziesz.. święconą wodą trumnę zlewał,
 Ty Anioł Pański... będziesz smutnie śpiewa[!],
 Potem od ciebie śpiew raz podniesiony
 Coraz wyższemi będzie płakać tony”. [Próby uzupełnienia lub przetworzenia redakcji pierwszej w duchu towianizmu, II, rzut II, 12—18]

Nie wiadomo, czy ks. Marek miał ponieść śmierć męczeńską, jak w poświęconym mu dramacie Słowackiego, czy też, zgodnie z rzeczywistością, umrzeć w r. 1799, w cztery lata po „ojczyzny ostatnim pogrzebie”. Ważne jest to, że jego moc duchowa stanowi kolejny stopień ku ostatecznemu wyzwoleniu.

Ksiądz karmelita nie pojawia się w redakcji trzeciej *Beniowskiego*. Spotykamy tam natomiast najślynniejszego z dowódców konfederacji, Kazimierza Pułaskiego, którego sukcesy wojskowe mają mistyczne uzasadnienie:

On jak kometa — grzywiasty szwadronem,
 Był wszędzie... a gdzie on — było powstanie —
 Kłaniało mu się chłopstwo — żydy — zboże.
 Dziwnie — serdeczna miłość tyle może.

Gdzie ona wstanie, a rządzić zaczyna,
 Nic tam oporu — próżnego nie stawi,
 Nic nie pnie wyżej — wszystko się ugina,
 Wszystko szykuje — w jeden klucz żurawi,
 Wszystko krzyż bierze — a mąk nie przeklina,

Ale cierpieniom własnym błogosławi.
 Taki był ów duch... pół ludzki i Boski,
 Pierwszy — narodu Anioł Kościuszkowski. [*Fragment o Kazimierzu
 Pułaskim*, 5—16]

„Anioł” to u Słowackiego wyraz wieloznaczny, tu jednak trzeba go odczytać w znaczeniu dosłownym: posłaniec, zwiastun. Podobnie jak ks. Marek, Pułaski przez swoje czyny duchowe posuwa naprzód ewolucję narodu, której następnym etapem w sferze walki wyzwoleniczej ustanowi Tadeusz Kościuszko.

Antykrólewski charakter ruchu barskiego, przemilczany w przedmystycznej części poematu, znajduje swój wyraz w dalszych pieśniach. Sawa jest tym, „co króla miał wiązać w Warszawie” (VIII B 71); w redakcji trzeciej Potocki mówi o narzuceniu króla przemocą (VIII C 62); celem konfederacji — na planie ziemskim — okazuje się wypędzenie „króla i Moskala” (VIII C 184), Pułaski zaś jest podejrzewany, „że zamierza skrycie / Z Sardanapalem godzić się Warszawy” (*Rzuty pierwotne i ustępy zaniechane*, II, *Argument*, 4—5). Pieśń XI, pochodząca z okresu pisania redakcji trzeciej, mówi m. in. o walce konfederatów z wojskami królewskimi, na których czele stoi nikczemny Branecki, totumfacki lubieżnego monarchy.

Słowacki w przedmystycznej części poematu unikał wzmianek o królu, rozumiejąc, jak niefortunnie uznali go konfederaci za głównego wroga, jak źle przysłużyli się przez to interesowi Polski. Gdy jednak konfederacji zostało naddane znaczenie eschatologiczne, polityczny aspekt wrogości barszczan wobec Stanisława Augusta utracił swą wagę. Król, jako przeciwnik konfederacji, opóźniał rozwój ducha, zasłużył więc na potępienie.

Stwierdziliśmy, że przełom wewnętrzny Słowackiego przyniósł wielkie zmiany w ocenie znaczenia konfederacji barskiej, te zaś narzuciły nową jej wizję w dalszych pieśniach *Beniowskiego*. Obraz konfederacji był również uzależniony od funkcji tematu barskiego w poemacie; prześledźmy zatem jej przekształcenia.

Historia w poezji

Stanisław Ropelewski w przedmowie do wydania *Pamiętek Soplicy* z r. 1841 pisał:

Któż nam odda pana Pułaskiego w pełnym blasku? Rulhière zaczął tę figurę uczenie, w wielkim stylu, ale śmierć przerwała mu robotę. Pan Soplica dotknął się jej nieśmiało. Gdyby Juliusz Słowacki wyzwolił swojego *Beniowskiego* ze wspomnień Don Żuanowych i polemikę z rodzajem ludzkim, która mu rwie ośnowę, na inne miejsce odłożył lub dał jej zasnąć z Juwenalidem i Byronem, może by jemu się dostało wskrzesić rycerzy barskich³⁵.

³⁵ Cyt. za: *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826—1862)*. Zebrali

Już pierwsze słowa *Beniowskiego* („Za panowania Króla Stanisława”) wskazują, że narrator podejmuje temat z historii Polski. Sposób ujęcia tego tematu zapowiada on następująco:

czytelnik [...]
[...] woli prosty romans, polskie domy,
Pijące gardła, wąsy, psy, kontusze;
A nade wszystko szczerze, polskie dusze.

Wszystko mieć będzie, wszystko mu przyrzekam, [I 269—273]

Przyrzeczenie zostanie jeszcze potwierdzone: „ten poemat będzie narodowy” (I 566).

Pierwsi czytelnicy zarzucali poecie ciągle przerywanie akcji i wysuwanie własnej osoby na plan pierwszy. Zawodowy krytyk, Jan Koźmian, pisał:

zaraz poeta rzuca Beniowskiego i siebie na scenę wprowadza. Darmo nam potem obiecuje, że jego powieść będzie:

powieść taka
Jak dawny, długi, lity pas Polaka³⁶.

Zauważmy, że w *Beniowskim* zawarte są też inne nie zrealizowane zapowiedzi dotyczące poematu — dowiadujemy się np., że w pieśni II

więcej nieco będzie gwaru, krzyku,
Kościół i wielka słoneczna framuga,
I na tęczowym Duch Święty promyku;
Także cokolwiek szlachty. [...] [I 780—783]

Można by przypuszczać, że Słowacki nie potrafił napisać „prostego romansu”, przypominającego lity pas szlachecki, ale nie wydaje się prawdopodobne, aby troskliwie dokonujący korekt poeta nie zauważył, że anonowanie Ducha Świętego nie ma pokrycia w tekście rzeczywistej pieśni II. Bo też owe zapowiedzi nie pełnią funkcji ogłoszenia lub spisu rzeczy, umieszczonego przed właściwym tekstem. Ich miejsce w poemacie dobrze ujął Stefan Treugutt:

Autorskie zapowiedzi tego, co będzie, są tak samo funkcją naturalną poetyki tego utworu, jak naturalne jest stałe wyrażanie przekonania, najrozmaitszych opinii; znaczy to po prostu, że sfera intencji autorskich jest w tym wypadku doskonale przedmiotowym składnikiem dzieła³⁷.

i opracowali B. Zakrzewski, K. Pecold i A. Ciemnoczołowski. Wrocław 1963, s. 185.

³⁶ Cyt. jw., s. 153.

³⁷ S. Treugutt, „Beniowski”. *Kryzys indywidualizmu romantycznego*. Warszawa 1964, s. 69.

Przytoczone wyżej określenia mówiące o charakterze poematu („prosty romans”, „poemat narodowy”) mają ponadto znaczenie drwiąco-polemiczne, które staje się widoczne po przeczytaniu ich w kontekście:

widzę, że mię ten liryzm zabija,
 Że na Parnasu szczyt prowadzi stromy;
 Kiedy czytelnik tę górę omija,
 I woli prosty romans, [...] [I 267—270]

Krótko mówiąc, „szlachta nie zrozumie”, jak nie zrozumieli krytycy współcześni Słowackiemu, że nie zamierza on pisać „prostego romansu”, gdyż zbyt nisko ceni ten gatunek.

„Ten poemat będzie narodowy”. Przypomnijmy, co Słowacki pojmował przez ducha narodowego w poezji i jak oceniał poetów narodowych:

Dant pisał o piekle, kiedy ludzie w piekło wierzyli, Wolter zgadzał się z wiekiem materializmu, Byron, rozpaczający o wątpliwą przyszłość poety, zaczął wiek dziewiętnasty; ci trzej ludzie wyobrażają epoki, w których żyli [...]. Wyżej nad nich wznosił się Szekspir, bo on nie własne serce, nie myśli swojego czasu, lecz serca i myśli ludzkie niezależnie od epoki przesądów malował i stwarzał władzą do Boskiej podobną. Na niższym stopniu stoją poeci ściśle krajowymi zamknięci obrębami, jak Goethe, Kalderon, Walter Scott, stoją jednak wysoko i mocno, bo ich podstawami są narody. Szukajmy więc różnymi drogami treściwej myśli żywotnej naszego kraju; szczęśliwy, kto w ogniewie duszy własnej najwięcej promieni połączy i odbije. Lecz myli się ten, kto sądzi, że narodowość poezji zależy na opisywaniu narodowych wypadków: wypadki są tylko szatą, ciałem, pod którym trzeba szukać duszy narodowej lub duszy świata³⁸.

A zatem Słowacki, pozornie utożsamiając narodową szatę z duchem narodowym, „pijące gardła, wąsy, psy, kontusze” z „szczerymi, polskimi duszami”, drwi z tak myślących krytyków; co więcej, według poety nawet utwór o rzeczywiście narodowym charakterze stoi niżej od dzieł, w których znajduje swój wyraz cała ludzkość.

W pięciu pierwszych pieśniach *Beniowskiego* dygresje narratora równoważą się objętościowo z fabułą poematu, co daje charakterystyczny, swobodny tok narracyjny. W dalszych pieśniach owa równowaga zanika; wobec coraz wyraźniejszej przewagi warstwy fabularnej *Beniowski* traci charakter poematu dygresyjnego. Niektórzy badacze wysnuwali stąd wniosek, że Słowacki zamierzał pisać kontynuację utworu w konwencji tradycyjnego poematu historycznego³⁹. Posługiwano się przy tym

³⁸ Słowacki, *Dzieła wszystkie*, t. 2 (1952), s. 12.

³⁹ Kobzdaj, *op. cit.*, s. 15—16. — S. Jasińska, *Pierwsze redakcje „Beniowskiego” Juliusza Słowackiego*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 5 (1955), s. 143. — Makowski, *Chronologia i układ „Beniowskiego”*, s. 40, 43.

innymi wskazówkami, zawartymi w tekście. Rozpatrzmy je w kolejności ich występowania w *Beniowskim*.

Makowski przypomina wypowiedź narratora:

moja Muzo stój... od imion własnych
Wara! z téj strofy zrobiłabyś cmentarz.
[.]
Krytykę Dońców i Słowian prekrasnych
Zostawmy drugim. Lepiej ją spamiętasz,
Gdy ich, jak złota strzała Meleagra,
Przeszyje pióro Pana Michała Gra... [V 165—172]

Jednak już w następnej strofie narrator kpi z powiatowych wieszczów, wprawdzie unikając imion własnych, ale przytaczając równie wymowne cytaty. Powyższa strofa to jeszcze jeden przykład nie zrealizowanej obietnicy. Jest prawdopodobne, że do tej samej grupy należy zapowiedź:

W szóstej pieśni
Zaczyna się mój poemat — nie wcześniej...
Te strofy... bramą są — albo przysionkiem
Satyrą czasem... najczęściej marzeniem...
[.]
Dalej będzie pieśń napelniona brzmieniem
[Rzuty pierwotne pieśni V (A), 3, 7—14]

Według Jasińskiej zapowiedź ta była zgodna z rzeczywistym zamiarem poety, czego dowodzić ma fakt, że Słowacki wolał zburzyć układ pieśni IV, V i VI oraz odrzucić efektowne partie z pieśni V niż walkę z Mickiewiczem przerzucić na koniec pieśni VI czy którejs dalszej⁴⁰. Zwróćmy jednak uwagę, że owe efektowne partie miały się następnie znaleźć — jak twierdzą Kleiner i Makowski — w pieśni VI⁴¹. Nie możemy stwierdzić, czy była ona w tym celu przerabiana, gdyż nie wiemy, czy jej pierwotna wersja zawierała coś więcej niż opis wschodu słońca nad Salaminą. Umieszczenie finałowej walki z Mickiewiczem w zakończeniu pieśni V wynikało zapewne z zamiaru ogłaszania poematu w tomikach obejmujących po pięć pieśni⁴².

Również plan pieśni VI—XII nie jest argumentem przemawiającym za epickim charakterem dalszego ciągu poematu. To, że plan obejmuje

⁴⁰ Jasińska, *op. cit.*, s. 141.

⁴¹ Zob. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, t. 11, s. 61. — Makowski, *Chronologia i układ „Beniowskiego”*, s. 44.

⁴² Zob. Jasińska, *op. cit.*, s. 143—144. — Makowski, *Chronologia i układ „Beniowskiego”*, s. 48.

jedynie fabułę utworu, jest zrozumiałe: dygresje, luźno związane z akcją, mogą mieć dowolną treść i dowolną lokalizację w tekście. Natomiast fakt, że plan przewiduje większe niż w pieśniach I—V nasycenie pieśni wątkami fabularnymi, świadczy tylko o tym, że Słowacki przeceniał swoją umiejętność zwięzłego relacjonowania wydarzeń. Zestawienie planu z tekstem poematu potwierdza w pełni to przypuszczenie.

Makowski przyznaje zresztą, że dalsze pieśni *Beniowskiego* miały jednak zawierać dygresje polemiczne, gdyż wskazuje na to notatka Niedźwieckiego z czerwca 1841:

Towarzystwo Literackie zasłużyło w ten czwartek na *malam notam* u Słowackiego, który w tej chwili rodzi następną część *Beniowskiego* ⁴³.

Przypuszczenia dotyczące charakteru dalszego ciągu poematu zostały oparte na tym, co powinno być argumentem rozstrzygającym — na tekście *Beniowskiego*. Bowiem już pobieżne zaznajomienie się z nim wskazuje, że dygresje zajmują w dalszych pieśniach znacznie mniej miejsca niż w pierwszej części utworu. Ale z dokładnych obliczeń dokonanych przez Treugutta wynika, że w pieśni VII występuje nie spotykana przedtem przewaga warstwy dygresyjnej (około 65% tekstu wobec 44% w pieśniach I—V), w pieśni VIII zachowana jest proporcja znana z pierwszej części *Beniowskiego*, a dopiero w dalszych pieśniach fabuła bierze zdecydowaną przewagę, obejmując 80—90 i więcej procent całości ⁴⁴. Słowacki zamierzał więc kontynuować poemat dygresyjny, lecz z różnych przyczyn zmienił konwencję. Treugutt wyjaśnia jedną z tych przyczyn:

Żadna z osobno publikowanych partii *Don Juana* nie kończy się czymś analogicznym do finału pieśni V. A cóż by miało zamykać następną serię *Beniowskiego*, cóż by stanowiło przedmiot rozrachunku z sobą i zbiorowością, skoro był zrobiony! Owszem, następną serię mogłaby zamykać *Genesis z ducha* albo *Odpowiedź na „Psalmy przyszłości”*, ale to by już nie był ciąg dalszy przełamywania własnej izolacji; po latach bitwa toczyła się na innych polach. *Beniowski* jest punktem dojścia, momentem kryzysu, otwarciem nowej drogi. Kontynuację pisał poeta, który już swego *Don Juana* ukończył i miał za sobą, nie ten sam poeta ⁴⁵.

Dodajmy, że pieśni, w których narracja fabularna góruje nad dygresjami, powstały po przybyciu Towiańskiego do Paryża. Wiemy, że Słowacki niemal od początku działalności mistrza sympatyzował z jego doktryną i zapewne w związku z tym zaprzestał atakować jego zwolenników. Ponadto zainteresowanie towianizmem wzbudziło nowe uczucia, którym bardziej odpowiadał bohaterski ton pieśni pisanych na przełomie lat 1841 i 1842 niż ironia i swoboda narracyjna poematu dygresyjnego.

⁴³ Makowski, *Chronologia i układ „Beniowskiego”*, s. 44.

⁴⁴ Treugutt, *op. cit.*, s. 128—132.

⁴⁵ *Ibidem*. s. 134.

Nastawienie polemiczne powróciło w trzeciej redakcji *Beniowskiego*. W przeciwieństwie do pieśni I—V polemika została zawarta głównie w fabule poematu; pod maską obłudnego Litwina Borejszy kryje się zapewne Mickiewicz (z którym poeta ponownie popadł w konflikt), zaś krytyka towarzystwa ładawskiego jest zbieżna z krytyką ziemiaństwa dokonaną w *Fantazym* ⁴⁶.

Stwierdziliśmy, że w *Beniowskim* fabuła powieściowa, oparta na bardzo swobodnie ujmowanych wydarzeniach historycznych, jest częstokroć pretekstem dla wprowadzenia dygresji narratora. Nie znaczy to, że Słowacki nie przywiązuje dużego znaczenia do kształtowania akcji poematu. Właśnie prześledzenie, w jaki sposób poeta wykorzystuje (bądź ignoruje) znane sobie fakty historyczne, pozwala stwierdzić celowość tych zabiegów. Przyjrzyjmy się im na przykładzie dwu postaci.

Makowski pisze, że nim Słowacki przystąpił do pisania poematu, w jego świadomości musiały walczyć o pierwszeństwo postacie Pułaskiego i Beniowskiego, a wybranie tego ostatniego na głównego bohatera utworu poszło stąd, że podawane nieraz w wątpliwość przygody słynnego awanturnika można było dowolnie modyfikować, podczas gdy losy Pułaskiego były dokładnie ustalone. Chodziło też — być może — o wprowadzenie nowej postaci, o popisanie się niezależnością literacką ⁴⁷.

Trudno jednak uznać za popis niezależności literackiej utwór, któremu krytycy zarzucali, że jest kopią Byronowego *Don Juana*. Również powszechna znajomość dziejów Pułaskiego nie zniechęciłaby Słowackiego — który często poświęcał prawdę historyczną na rzecz własnej koncepcji literackiej — do pisania poematu o tym dowódcy barskim. Pan Maurycy został bohaterem utworu z innych przyczyn.

Geneza *Beniowskiego* jest powszechnie znana; wiadomo też, że wzorem dla Słowackiego był *Don Juan* jako poemat dygresyjny, w którym fabuła przeplata się z refleksją i polemiką. Treugutt wskazuje, że również bohater Słowackiego ma wzór w Don Juanie:

Model bohatera Byrona zbudowany jest z napięć między legendowym blaskiem imienia i normalną zwykłością osoby, między serią niezwykłych awantur, które narzuca bohaterowi świat, i jego prostą, naiwną pasywnością wobec losu. Z całą różnicą jest i w postaci Beniowskiego podobny schemat opozycji ⁴⁸.

W takim oświetleniu celowość zabiegu deheroizacji staje się oczywista.

Drugim wzorem, a zarazem rywalem dla postaci Beniowskiego był bohater tytułowy *Pana Tadeusza*:

⁴⁶ Zauważył to Makowski (*Chronologia i układ „Beniowskiego”*, s. 58—61).

⁴⁷ Makowski, *Pamiętniki Maurycego Beniowskiego [...]*, s. 19—20.

⁴⁸ Treugutt, *op. cit.*, s. 77.

od razu, przystępując do swego poematu polemiczno-osobistego o Polsce dawnej, dwie rzeczy musiał [Słowacki] odczuwać: najpierw — że dla jego przeciwników, dla Januszkiewiczów, Witwickich, słońcem był Mickiewicz i że zwalczali oni autora *Balladyny* w imię kultu Mickiewicza — po wtóre, że chcąc w strofy zakłąć poetyczność prawdziwą Polski dawnej, nie z Czajkowskim rywalizuje i nie z *Pamiętkami Soplicy*, ale z *Panem Tadeuszem*.

Toteż Słowacki ciągle w myśli ma *Pana Tadeusza* i Mickiewicza. Młody bohater, rówieśnik Tadeusza, jest postacią główną — liczy lat dwadzieścia, tj. tyle, ile według logiki akcji i wskazówki autora liczyć miałby Tadeusz. [...] Początek poematu przeciwstawia się początkom *Tadeusza* — Mickiewicz zaczyna od powrotu w dom rodzinny, Słowacki od wyjazdu, Mickiewicz od poznania Zosi — Słowacki od pożegnania Anieli [...]. W przeciwieństwie początków tkwi głębsza różnica; przyjazd do domu jest uwerturą sielanki domowej — wyjazd, i to wyjazd bez powrotu — przygrywką do bogatego w przygody romansu. Szersze więc perspektywy, niezwykłość i historyczność, i poetyczność wyższą zapowiada Słowacki [...] ⁴⁹.

Zauważmy także, że proces o wioskę ⁵⁰ jest refleksem procesu o zamek w *Panu Tadeuszu*. Występujący w tym poemacie Hrabia był rywalem bohatera tytułowego i procesował się z Sędzią, popieranym przez innych członków palestry; toteż u Słowackiego hrabia Beniowski jest ofiarą Sędziego, Zastawnika i Regenta, którym nie szczędzi się złośliwych porównań.

Wynika stąd, że postać bohatera i jego dzieje stanowią ważny element konstrukcji fabularnej poematu. Czy Słowacki zamierzał przedstawić tylko konfederackie przygody Beniowskiego, czy też utwór miał objać późniejsze losy bohatera? Wskazówkę daje tekst:

mój bohater ma jechać do lodów
Sybirskich i do Chin i pod Ekwator,
Do innych nagich i dzikich narodów,
Aż mu na grobie wyrzną: *sta viator*.
Wtenczas ratunku już ze śmiercią nie ma;
Zatrzyma się czytelnik i poema ⁵¹. [III 603—608]

Ponadto tekst zawiera inne wzmianki o późniejszych przygodach i ślawie Beniowskiego (I 303—322; IV 188—189, 355—364; XII 71—88). Pamiętamy jednak, że podobne zapowiedzi trzeba traktować z rezerwą. W tym wypadku można je poprzeć przykładem *Don Juana*, którego fabułę tworzą relacje z kolejnych przygód bohatera, nie ograniczane do jednego wydarzenia historycznego lub jednego kraju.

⁴⁹ J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*. T. 3. Lwów 1928, s. 114—115.

⁵⁰ Makowski (*Pamiętniki Maurycego Beniowskiego* [...], s. 25) wskazuje, że jest to zdeheroizowana wersja zbrojnego zatargu o zamek, opisanego w pamiętnikach Beniowskiego.

⁵¹ Kobdaj (*op. cit.*, s. 11) traktuje tę zapowiedź zupełnie serio.

Zresztą już w pięciu pierwszych pieśniach poematu Beniowski ma opuścić granice kraju, wysłany przez ks. Marka na Krym. Słowacki raz jeszcze ignoruje relację autora pamiętników, aby móc wprowadzić egzotykę (nawet nie krymską, lecz bliskowschodnią) i ukształtować poemat według własnych zamierzeń.

Można się więc zgodzić z twierdzeniem Kolbuszewskiego:

Słowacki bohaterem swego poematu nie uczynił któregoś z przywódców konfederacji — lecz człowieka, którego romantyczne losy ciągnęły ku sobie jego wyobraźnię⁵².

Nawet zasłużony dla Polski i Ameryki Kazimierz Pułaski nie mógł rywalizować z człowiekiem o tak bujnym życiu jak Beniowski. Przygody tego ostatniego, ubarwione jeszcze przez twórcę, mogły stać się osnową awanturniczego poematu o ubogim szlachcicu, którego „Wysoko potém [...] wyniosła sława” (I 3).

Stwierdziliśmy, że w przedmistycznej części *Beniowskiego* Słowacki unikał wzmianek o walkach konfederatów z wojskami królewskimi. Wyjątkiem było wprowadzenie postaci Dzieduszyckiego. Jej funkcję w kompozycji poematu zrozumiał, choć nie do końca, Maurycy Dzieduszycki:

Główny bohater Beniowski kocha się w Anieli, córce starosty Ankwicza, pana ładawskiego zamku, o której rękę ubiega się z drugiej strony Dzieduszycki. Więc już ten, jako pan znaczny *ex officio* i ze zwyczajnego toku podobnych powieści, musi być przynajmniej tak czarnym i okropnym, jak Beniowski jest białym i pięknym⁵³.

Treugutt stwierdził, że Słowacki w *Beniowskim* wielokrotnie postępuje zgodnie ze „zwyczajnym tokiem podobnych powieści”, aby skompromitować schemat literacki. W tym wypadku bogaty i niesympatyczny rywal, popierany przez ojca panny i należący do wrogiego obozu politycznego, umiera wkrótce po wprowadzeniu go do akcji, nie zdążywszy przysporzyć przeszkód parze młodych bohaterów⁵⁴. Dla uzyskania tej sytuacji Słowacki wykorzystał informację o zdrajcy Dzieduszyckim, podaną przez Rulhière’a, ale uzupełnił ją własną fantazją, każąc Regimentarzowi starać się o rękę panny Anieli i ponieść śmierć z rąk ks. Marka — śmierć przedwczesną zarówno wobec schematu literackiego, jak też wobec prawdy historycznej.

W cytowanej na początku tego rozdziału wypowiedzi Ropelewskiego znamienne jest postawienie na jednej płaszczyźnie dzieł Rulhière’a, Rzewuskiego i Słowackiego. Nie tylko czytelnicy słabo z literaturą obcy, mieszejący fikcję z prawdą, ale tacy przedstawiciele inteligencji jak

⁵² *Ibidem*, s. 11.

⁵³ [M. Dzieduszycki], *Tadeusz Dzieduszycki i początki konfederacji barskiej*. „Przyjaciół Ludu” (Leszno) 1843, nr 29, s. 228—231, nr 30, s. 234—235.

⁵⁴ Treugutt, *op. cit.*, rozdz. 2, zwłaszcza s. 39—41.

Maurycy Dzieduszycki, który napisał cały artykuł prostujący „nierzetelność” Słowackiego (co prawda, chodziło tu o jego przodka), lub właśnie Ropelewski — domagali się wierności wobec faktów. Anonimowy krytyk w r. 1837 postulował:

Wybrać epokę wybitną w historii, wskazać za sceną albo też wyprowadzić na nią, z wielkim i ostrożnym baczeniem, panującego lub historycznego bohatera, który w epoce rej prowadzi, umieścić na scenie osoby wymyślone, rozporządziwszy nimi stosownie do panujących obyczajów, uczynić wydatnymi te charaktery, podobnie jak w dramacie, a razem wydać epokę w grze umiejętnie skombinowanej obyczajów rzetelnych i wymyślonych charakterów — w taki sposób pojmujemy romans historyczny [...] ⁵⁵.

Podobny pogląd głosił Kraszewski, dodając, że poemat — w przeciwieństwie do romansu — może sięgać do czasów mało znanych z przekazów historycznych, których niedostatek autor uzupełni własnym artystycznym ⁵⁶.

Obaj krytycy podkreślają, że należy unikać eksponowania postaci i wydarzeń historycznych, gdyż łatwo wówczas o fałsz. Wiemy jednak, że sam Kraszewski nie będzie przestrzegał tego postulatu, zaś praktyka pisarzy romantycznych pozwalała na bardzo swobodne traktowanie tematu z przeszłości. W *Pamiętkach Soplicy* ks. Marek pozostaje na wolności po śmierci Sawy, a więc w trzy lata po uwięzieniu historycznego karmelity przez Rosjan; w *Konfederatach barskich* Mickiewicza jest on siedemdziesięcioletnim kapucynem i przebywa w podkrakowskim obozie Pułaskiego.

Nie powinno więc dziwić postępowanie Słowackiego. O tej jego postawie pisał Kleiner:

Wierność historyczna mało poetę obchodzi — byłby zapewne w kłopotcie, gdyby mu ktoś kazał przedstawić systematycznie historię tej epoki, określić następstwo faktów, wskazać związki przyczynowe. O studiach historycznych nie myślał nigdy. Rulhière, Kitowicz, Karola Sienkiewicza *Skarbiec historii polskiej*, pomieszczający materiały do dziejów konfederacji — i na równi z tymi dziełami *Wernyhora* Czajkowskiego, *Koliszczyzna i stepy* Michała Grabowskiego, *Pamiętki Seweryna Soplicy*, szkice poetyckie Goszczyńskiego, Siemieńskiego *Trzy wieszczby* — wszystko to dla niego tylko źródła podniet i tematów, mające pobudzać, ale nie krępować ⁵⁷.

Charaktery postaci, wydarzenia z ich życia, typowe wątki, komentarze narratora, figury poetyckie itd. określają stosunek poematu do zastanej tradycji literackiej. Charaktery postaci, wydarzenia, komentarze narratora pozwalają też ukazać wizję dziejów. Słowacki czerpał obficie ze źródeł, aby stworzyć własną konstrukcję: poetycką i historiozoficzną.

⁵⁵ Cyt. za: W. Kubacki, *Twórczość Feliksa Bernatowicza*. Wrocław 1964, s. 33.

⁵⁶ J. I. Kraszewski, *Nowe studia literackie*. T. 2. Warszawa 1843, s. 181—185.

⁵⁷ Kleiner, *Juliusz Słowacki*, t. 3, s. 341—342.